

Contemporary Rhetorical Theories

Współczesne teorie retoryczne

8 (4) 2021 EDITORS: AGNIESZKA KAMPKA, MARTA KOBYLSKA

JACEK GRĘBOWIEC

INSTYTUT DZIENNIKARSTWA I KOMUNIKACJI SPOŁECZNEJ UNIWERSYTETU WROCŁAWSKIEGO, POLSKA
<https://orcid.org/0000-0002-7130-375X>
jacek.grebowiec@uwr.edu.pl

Kontrowersyjna implikatura ministra. Przypadek „mięksizon”.
Analiza pragmatyczno-retoryczna
Controversial implicature by the minister. The case of the
“mięksizon” term. Pragma-rhetorical analysis

Abstract

Autor artykułu podejmuje się wieloaspektowej interpretacji kontrowersyjnego neologizmu „mięksizon”, którego minister sprawiedliwości Zbigniew Ziobro użył, jak podejrzewali dziennikarze i medioznawcy, do sprowokowania premiera Mateusza Morawieckiego. W swej analizie autor tego studium posługuje się narzędziami pragmalingwistyki, retoryki i teorii dyskursu, by udowodnić performatywny i wulgarny charakter tego neologizmu. Niniejszy artykuł stanowi również próbę spopularyzowania pragmatyczno-retorycznej metody interpretacji tekstu.

This article offers a multifaceted interpretation of the controversial "mięksizon" neologism, which Minister of Justice Zbigniew Ziobro used to provoke Prime Minister Mateusz Morawiecki, just as journalists and media scholars suspected. The article uses the tools of pragmalinguistics, rhetoric, and discourse theory to prove the term's performative and vulgar character. It also attempts to popularize the pragmatic-rhetorical methods of text interpretation.

Key words

„mięksizon”, pragmalingwistyka, retoryka, implikatury konwersacyjne, demagogia
pragmalinguistics, rhetorics, conversational implicatures, demagoguery

License

This work is licensed under a Creative Commons Attribution 4.0 international (CC BY 4.0). The content of the license is available at <http://creativecommons.org/licenses/by/4.0/>

Received: 16 June 2021 | Accepted: 11 October 2021

DOI: <https://doi.org/10.29107/rr2021.4.4>

JACEK GRĘBOWIEC

INSTYTUT DZIENNIKARSTWA I KOMUNIKACJI SPOŁECZNEJ UNIwersYTETU WROCLAWSKIEGO, POLSKA

<https://orcid.org/0000-0002-7130-375X>

jacek.grebowiec@uwr.edu.pl

Kontrowersyjna implikatura ministra. Przypadek „miększona”. Analiza pragmatyczno-retoryczna

Sugestie, implikatury, tropy i figury – rekonesans pragmatyczno-retoryczny

Implikatury, zwane również komunikatami pośrednimi, potocznie zaś sugestiami, stanowią jedno z najciekawszych zagadnień pragmalingwistycznych. Do klasyki współczesnego językoznawstwa i filozofii języka należy bezsprzecznie słynne studium Herberta Paula Grice’a *Logika a konwersacja*, w którym w przystępny sposób wyjaśnił, na czym polega specyfika implikatur, odróżniając je od treści komunikowanych wprost.

Trudno we współczesnych rozważaniach o tym, jak konwersuje się „między wierszami”, teorię Grice’a pominąć. Ujmująca jest bowiem prostota jego eksplikacji, wedle której implikatury biorą się z pogwałcenia maksym konwersacyjnych dotyczących ilości, jakości i stosunku podawanych informacji, a także z określonego sposobu komunikowania. Wypowiedzi komunikujące treści nie wprost poznać można po tym, że zawierają za małą lub za dużą ilość informacji, są nierzetelne czy wręcz fałszywe lub pozbawione podstaw do ich wypowiedzenia, mogą być wreszcie „nie na temat”, a w swej formie niezbyt jasne, wieloznaczne, rozwlekłe lub nieuporządkowane, choć respektują wspólny dla uczestników konwersacji cel czy choćby kierunek wymiany słów (Grice 1980, 96-98). Tylko jedno z wymienionych tu „uchybień” stanowić może już sygnał, że nasz interlokutor uchyla się od bezpośredniej i otwartej konwersacji (zachęca natomiast do kontekstowej interpretacji) – choć zwykle implikatury powstają z powodu więcej niż jednego odstępstwa od maksym konwersacyjnych Grice’a. Jedno może zresztą wyzwalać kolejne, np. uchylanie się od mówienia na temat (pogwałcenie maksymy stosunku) skutkuje od razu nadmiarem informacji nieistotnych i niedostatkami istotnych (a zatem niestosowaniem się do obu maksym kategorii ilości).

Dlatego kiedy przyjdzie tłumaczyć się nam z jakiejś wpadki, a przyznanie się do winy nie jest w naszym interesie, podobnie jak bezczelne kłamstwo, balansujemy pomiędzy informacyjnym naddatkiem i deficytem, operując wymyślnymi

implikaturami. Usprawiedliwienie, jako akt mowy i przedsięwzięcie retoryczne, cechuje także na ogół stylistyczna rozwlekłość (niezgodność z trzecią maksymą kategorii sposobu), brak relewancji, nadmiar informacji, wykraczający poza zakres oczywistego pytania: „Coś uczynił?” Taka praktyka wydaje się jednak korzystna. Nie obwiniamy się, ale nie zaprzeczamy również faktom. Zwykle zaś sugerujemy, że, choć naganny postępek się przydarzył, to nie my ponosimy za niego winę lub jest ona cząstkowa. Jak w fikcyjnym, choć przecież prawdopodobnym, przykładzie konwersacji:

- Zrobiłeś to? Ustawiłeś ten konkurs?
- Wywiesiłem ogłoszenie w gablocie na końcu korytarza. A to, że natknął się na nie tylko szwagier dziekana, to rzeczywiście zadziwiające.

Implikatury mogą stanowić element codziennej gry językowej, mogą być względnie bezpieczną platformą wymiany myśli, stanowisk (asercji), poleceń (dyrektyw), a także innych aktów mowy, np. ocen i diagnoz (aktów ewaluatywnych) czy niesformalizowanych obietnic (komisywów) i in. A to dlatego, że na poziomie dosłownym, w komunikacji bezpośredniej, wydają się, przynajmniej potencjalnie, odwoływalne. Wyobraźmy sobie dalszy ciąg przytoczonej wcześniej rozmowy:

- Czyli przyznajesz się do tego, że inni kandydaci nie mogli zapoznać się z warunkami konkursu?
- Gablota jest ogólnodostępna, każdy mógł się z nimi zapoznać.

Powyższy przykład jest niczym innym jak ilustracją pospolitego krętactwa, które pragmatyngwista nazwie raczej racjonalną strategią konwersacyjną. Racjonalną, choć etycznie podejrzaną. Teoria implikatur Grice’a i jego maksymy konwersacyjne, oprócz tego, że stanowią narzędzie wyjaśniające, jak komunikowane są treści dodatkowe, wychodzące poza konwencjonalne znaczenie wypowiedzianych słów, mogą znaleźć zastosowanie w objaśnianiu i interpretacji wielu retorycznych tropów i figur. Tropy bowiem, jako semantyczne „nadużycia” wobec systemu językowego, podobnie jak wspomniane wcześniej pośrednie akty mowy i powstające za ich sprawą implikatury, opierają się na pogwałceniu maksym konwersacyjnych. Podobnie zresztą figury, które koncentrują się na uzyskaniu określonych efektów brzmieniowych, syntaktycznych, a także estetycznych, emotywnych i interakcyjnych, poprzez porzucenie czysto informacyjnego, prostego języka na rzecz złożonych nierzadko strategii stylistycznych. Zastosowanie tropów i figur skutkuje zatem intencjonalnym pogwałceniem maksym konwersacyjnych, w zamierzeniu korzystnym dla nadawcy. Każdy bowiem stylistyczny zabieg powinien określone segmenty wypowiedzi czynić skuteczniejszymi: angażując uwagę odbiorcy, podkreślając to, co podkreślenia warte, łagodząc zaś to, co zabrzmieć ma łagodniej itp.

Trudno zresztą wyobrazić sobie typową wypowiedź ironiczną opartą na antyfrазie, która nie narusza pierwszej maksymy kategorii jakości Grice'a („nie mów tego, o czym jesteś przekonany, że nie jest prawdą”), gdyż to owa nieprawda, zinterpretowana kontekstowo *à rebours*, stanowi istotę tej odmiany ironii. Sygnałem ironii może być oczywiście pogwałcenie innych maksym konwersacyjnych, m.in. drugiej maksymy kategorii ilości („niech twój wkład nie zawiera więcej informacji niż trzeba”), np. w sytuacji wielokrotnie powtarzanego komplementu, który może zostać zinterpretowany jako kpina, a nie jako wyraz uznania¹. Każdy oksymoron kłóci się natomiast z pierwszą i drugą maksymą kategorii sposobu („unikaj niejasnych sformułowań”, „unikaj wieloznaczności”). Owa szokująca niejasność i dwuznaczność są przecież fundamentem każdego oksymoronu, stąd zapewne przydatność tego tropu w nazywaniu afektów skrajnych i spraw oburzających (jak w tytule antyaborcyjnego filmu *Niemy krzyk* [2010], który zrazu wydaje się nielogiczny, ale staje się jasny, gdy widz dowiadyuje się, o czym „niemy krzyk” chodzi). Po Grice'owsku możemy objaśniać również gradację (np. „To niestosowne, niesmaczne, wstrętne!”), gdyż jako figura przez przyłączenie, oparta na świadomym powtórzeniu, pogwałca drugą maksymę kategorii ilości i trzecią maksymę kategorii sposobu („bądź zwięzły”) (Grice 1980, 96-98). Ten pozorny informacyjno-stylistyczny nadmiar nie jest jednak przypadkowy, wiele bowiem implikuje na temat stosunku autora wypowiedzi do określonego gradacją zjawiska.

Grice'owska teoria implikatur wychodzi naprzeciw potrzebie zrozumienia procesów semantyczno-pragmatycznych stojących za tropami i figurami (zarówno werbalnymi, jak i wizualnymi) (Grębowiec 2018, 176), a które to procesy bez pragmatycznego wsparcia objaśnia się nierzadko za pomocą poetyckich metafor, takich jak: „skok skojarzeniowy”, „myślowa zagadka”, „niecodzienne spokrewnienie pojęć”, „gra słów” itp. Deidre Wilson, która kontynuuje i rozwija teorię implikatur, wpisując się w tzw. nurt post-Grice'owski (Sperber i Wilson 2011), podkreśla, że posługiwanie się środkami stylistycznymi, takimi jak hiperbola czy metafora, podlega temu samemu mechanizmowi interpretacji co inne wychodzące poza znaczenia systemowe użycia rozmaitych słów (Wilson 2017, 92). Retoryczne tropy i figury można bowiem wyjaśnić w podobny sposób, z wykorzystaniem dostępnych informacji kontekstowych, choć jednocześnie bazując na wyeksponowanych w danym wyrażeniu aspektach semantycznych, decydujących o powiązaniu elementów danego wyrażenia w pewną całość (np. trop lub figurę).

Za sprawą Grice'a i kontynuatorów jego myśli wiele tropów i figur uznano w obszarze pragmatyki języka za badawcze wyzwanie (najpopularniejsze z nich, wraz z ich objaśnieniami, odnajdziemy w pragmalingwistycznych leksykonach,

1. Warto oczywiście wspomnieć o innych, mniej oczywistych przykładach ironii – m.in. o „ironii jako przywołaniu echem” – i ich interpretacjach wychodzących poza Grice'owski model (Sperber i Wilson 1986, 265-288).

np. w *The Oxford Dictionary of Pragmatics* [Huang 2015]), co nie oznacza, że klasyczna retoryka i dwudziestowieczna pragmatyka korespondują ze sobą tylko na tym poziomie. Związki starożytnej sztuki perswazji i wspomnianej subdyscypliny językoznawstwa, względnie semiologii lub filozofii analitycznej, trafnie ujął Jerzy Ziomek. Według autora *Retoryki opisowej* łączy je zainteresowanie realnymi działaniami: „Mówca to taki artysta, który rzeczywiście twierdzi, pyta, nakłania, ostrzega, grozi etc., by wreszcie przez poruszenie słuchaczy wywołać określony skutek” (Ziomek 1990, 70). Ziomek wskazuje również na podobne obszary refleksji retoryki i pragmatyki, do których należą fortunność i skuteczność owych aktów, choć świadom jest tego, że retoryka zajmuje się trzema specjalnymi rodzajami mowy (sądową, doradczą i popisową), a przedstawiciele brytyjskiej szkoły analitycznej zajmują się filozofią języka w ogóle, również „językiem w jego potocznym użyciu” (Ziomek 1990, 65). Retoryczną skuteczność utożsamia zresztą z Austinowskim aktem perlokucyjnym, poprzedzonym aktem lokucyjnym (który „dokonuje się przez samo sensowne wypowiedzenie, pozbawione jednak przewidzianych lub możliwych skutków” [Ziomek 1990, 66]) i illokucyjnym (który „poza tym, że jest sensowny, jest wyposażony w instrukcję odbioru: jest pytaniem, informacją, rozkazem, prośbą, ostrzeżeniem etc.” [Ziomek 1990, 66]).

Przypadek „mięgiszon”. Retoryczne tło sugestii

25 listopada 2020 roku Zbigniew Ziobro, piastujący urząd Ministra Sprawiedliwości i Prokuratora Generalnego, podczas konferencji prasowej użył sformułowania „mięgiszon”, które wprawiło w zdumienie wielu komentatorów politycznych, dziennikarzy, ale także językoznawców i oczywiście publiczność mediów. A to dlatego, że stanowiło ono, po pierwsze, neologizm i jednocześnie przykład frapującej implikatury. Słowa takiego Polacy zapewne jeszcze nie znali, można zatem po Grice’owsku uznać, że minister Ziobro pogwałcił niektóre z maksym kategorii sposobu – „mięgiszon” wydawał się po prostu niezbyt jasny albo wieloznaczny. Można oczywiście założyć, że odbiorcy „mięgiszona” zidentyfikowali bez trudu wyraz podstawowy „miękki”, od którego „mięgiszon” pochodzi. Niejasne lub wieloznaczne, zwłaszcza po pojawieniu się komentarzy do wypowiedzi ministra sprawiedliwości, pozostawać mogło natomiast to, do kogo się odnosi i co, zważywszy na uwarunkowania kontekstowe, implikuje. Po drugie, ów neologizm stanowił sedno zdania, które implikować może ważne dla jakości komunikacji politycznej sensy (szczególnie zaś dla jakości interakcji werbalnej zachodzącej wewnątrz koalicji rządzącej). Samo wystąpienie ministra miało natomiast wszystkie cechy zamierzonego przedsięwzięcia retorycznego, ogłoszonego w odpowiedzi na określone decyzje i działania premiera. Odbiorcy

„miększona” mogli zatem założyć, że i neologizm ministra posiada jakiś, dający się zidentyfikować, sens i cel. Ponieważ tło owego sformułowania, nacechowane swoistą „retoryką”, jest również ciekawe, wskazuje ponadto liczne konteksty, bez których nie można „miększona” zinterpretować, przytaczam dłuższy fragment wystąpienia ministra Ziobry:

[...] Chciałbym odwołać się do sondażu, który wczoraj ujawniła „Rzeczpospolita”, firmy IBRiS, który pokazuje, że Polacy w swojej większości są dużo bardziej roztropni i odważni niż lewicowo-liberalne elity, które suflują Polakom, że użycie weta jest czymś złym i obrona Polski przed mechanizmem niepraworządnym pod pretekstem praworządności jest też czymś złym. Myślę, że ten sondaż jest bardzo wymowny. Proszę zwrócić uwagę, pierwsze pytanie: Czy inne kraje mogą decydować o tym, czy w Polsce łamana jest praworządność? Aż blisko 60% [w prezentowanym sondażu 58,4% - JG] Polaków odpowiada, że nie, że innym krajom nic do tego, o tym musimy my, Polacy, decydować, a nie zewnętrzne kraje, które mogą mieć w tym swój interes, by w określony sposób ingerować w sprawy wewnętrzne Polski. Następnie na pytanie, czy zawetowanie budżetu UE oznacza utratę przez Polskę funduszy unijnych, ponad połowa, prawie 54% Polaków [w sondażu 53,7% - JG], respondentów tego badania dla „Rzeczpospolitej”, również odpowiada negatywnie, bo oczywiście jest to odpowiedź zgodna z rzeczywistością, wbrew tej narracji i propagandzie lewicowo-liberalnych elit i części mediów. Świadczy o tym historia UE. Na przestrzeni jej trwania wielokrotnie różne państwa stosowały weto bądź groziły jego użyciem. Niedawno groził użyciem weta premier Holandii w czasie lipcowego szczytu, kiedy też ja wówczas namawiałem pana premiera Mateusza Morawieckiego, by zdecydował się na zastosowanie tego instrumentu. I nikt nie zarzucał panu premierowi Holandii, by ten tego nie robił, bo to oznacza rozpad UE albo utratę poważania dla Holandii w gronie rodziny państw europejskich. Nie, przeciwnie, Holandia wręcz była bardziej zauważana i bardziej szanowano jej głos, bo premier tego kraju nie bał się formułować jasnych i kategorycznych oczekiwań rządu, grożąc zastosowaniem narzędzia, które przysługuje Holandii jak i każdemu innemu państwu, w tym Polsce. To są negocjacje! W negocjacjach nie można być – za przeproszeniem – miększonem. Trzeba być twardym! Trzeba potrafić dbać o interesy Polski! Własnego kraju. My mówimy o Polsce, premier Holandii ma prawo myśleć o interesach Holandii. Ale Polska i polski premier ma dbać o interesy Polski. Dzisiaj stoimy w perspektywie kolejnej fazy negocjacji unijnych i z tego punktu widzenia warto być konsekwentnym [...] (Ziobro 2020, transkrypcja wystąpienia na podstawie materiału filmowego z profilu Ministerstwa Sprawiedliwości na Facebooku).

Wypowiedź ministra Ziobry intrygowała, i intryguje nadal, z kilku przynajmniej powodów. Jest niewątpliwie podręcznikowym przykładem zastosowania strategii perswazyjnej opartej na demagogii, przede wszystkim zaś na toposie *vox populi*, przez psychologów zwanym społecznym dowodem słuszności i uznawanym za jeden z prymitywnych, choć skutecznych, mechanizmów manipulacji. Wspomniany topos wyraża się tu w swoistym potraktowaniu dwóch pytań sondażowych jako demagogicznych przesłanek i w takiej ich operacjonalizacji, która stanowisko Solidarnej Polski i jej lidera (jako zgodne z sądem większości) uczynić ma wiarygodnym i bardziej jasnym niż stanowisko premiera Mateusza Morawieckiego, który za negocjacje z UE odpowiadał i który niechętnie przystał na powiązanie wypłat środków z planu odbudowy dla Europy z kwestią praworządności.

Dlaczego stanowisko ministra sprawiedliwości miałoby być bardziej przekonujące? Bo – jak twierdzi Ziobro – większość badanych (czy nawet Polaków) nie zgadza się, by inne kraje decydowały o tym, że w naszym kraju łamane jest prawo. Podobna większość nie zgadza się z poglądem, że zawetowanie budżetu UE oznacza utratę przez Polskę funduszy unijnych. Minister nie docieka, czy badana większość ma jakiegokolwiek podstawy, by na podobne pytania rzetelnie odpowiadać. Nie wspomina o metodologii przeprowadzonych badań. Nie leży to w jego interesie.

To zresztą nie jedyny przykład uciekania się do demagogicznych przesłańek. W swych wywodach minister bazuje na kolektywnej narodowej godności. Adwersarzy przedstawia natomiast jako wyizolowane i nieprzynależące do tej wspólnoty „lewicowo-liberalne elity”. Tego typu zabieg pełni przy okazji rolę *refutatio*, czyli tej fazy w procesie przekonywania, która zmierza do wstępnego odrzucenia kontrargumentów strony przeciwnej.

Inne argumenty – szczególnie przykład z podobieństwa polegający na przywołaniu nieustępliwej postawy holenderskiego premiera Marka Rutte podczas lipcowych negocjacji dotyczących tzw. funduszu odbudowy (Krzysztosek 2020) – mają na celu przedstawienie prawa weta jako zwykłego i często stosowanego na forum europejskim mechanizmu. W holenderskiej analogii dobrze zorientowany w europejskiej polityce widz doszuka się daleko idących uproszczeń (Rutte niczego bowiem ostatecznie nie zawetował). Ale nieposiadająca odpowiedniej wiedzy publiczność mediów łatwo może ulec jej powabom.

„Miękiszon”. Proweniencja i morfologia

Oczywiście najbardziej intrygującym elementem konferencji ministra Ziobry okazał się ów „miękiszon”, a dokładnie tajemniczy desygnat tegoż pojęcia, *nota bene* neologizmu o mieszanej polsko-francuskiej proveniencji. Na jego pochodzenie wskazuje męski francuski sufiks -on, znany z wielu galicyzmów, od XVI wieku poszerzających zasoby leksykalne polszczyzny, takich jak: *balkon*, *balon*, *bulion*, *karton*, *pawilon*, *peron*, a także *korniszon*, *kapiszon* itp. Agnieszka Jasińska zaznacza zresztą, że „zdecydowana większość [tych] zapożyczeń ma postać przystosowaną do języka polskiego, a więc są to zapożyczenia właściwe” (Jasińska 2020, 100). W niektórych zaobserwujemy jednakże zawężenie lub przeniesienie znaczenia, np. w języku francuskim *capuchon* lub *capuche* oznacza przede wszystkim kaptur, w polskim *kapiszon* to „rodzaj mosiężnej lub miedzianej splotki, wykonanej w kształcie miseczki lub kapturka nakładanego na kominek zamka, zawierającego masę palną, która wybuchała po uderzeniu kurka, powodując zapalenie się prochu w komorze naboju” (Sobol 2020, 522-523).

Wątek francuski nie jest, co prawda, tak obiecujący, jak sematyczno-pragmatyczne operacje przeprowadzone przez ministra za sprawą „miękiszon”. Niemniej warto nadmienić, że w języku polskim wyróżnia się również męski formant słowotwórczy *-szon*, występujący w ekspresywnym rzeczowniku *małpiszon* i wykorzystany, zapewne *per analogiam*, w równie emocjonalnym, choć pozytywnie nacechowanym neologizmie *mamiszon*, o jakim wspomina Diana Krasowska, badająca ekspresywne nazwy osób używane przez białostocką młodzież (Krasowska 2018, 103). Odkrycie Krasowskiej przynależy jednak do młodzieżowego slangu i jego uzus nie jest powszechny. Nie cieszy się *mamiszon* taką popularnością jak np. wulgarny *kurwiszon*, którego przykładów użycia internetowy Narodowy Korpus Języka Polskiego odnajduje we wszystkich formach gramatycznych 159 (*mamiszona* tylko 1) (Narodowy Korpus Języka Polskiego on-line, program Poliqarp 2021). Wyszukiwarka korpusowa PELCRA dla danych NKJP znajduje natomiast dziesięć przykładów zastosowania tego leksemu pochodzących z siedmiu różnych tekstów kultury (Narodowy Korpus Języka Polskiego on-line, wyszukiwarka PELCRA 2021), w tym ze słynnej komedii Juliusza Machulskiego pt. *Kiler*, w której gangster Stefan „Siar” Siarzewski wypowiada kwestię: „To ten kurwiszon na ciebie nadaje, a ty mówisz, że jest miła?!” (Kiler 1997).

Interpretacja pragmatyczno-dyskursywna

„Miękiszon” jest niewątpliwie wyrazem pochodnym od przymiotnika *miękki*, nacechowanym jednak emocjonalnie, a w kontekście całej frazy ministra Ziobry trudno ujmować go inaczej niż jako leksem pejoratywny, stanowiący swoistą etykietę o całkiem szerokim spektrum asocjacji i konotacji. Spontanicznej interpretacji tego neologizmu, przeprowadzonej już następnego dnia po wyartykułowaniu, podjął się zresztą profesor Jerzy Bralczyk:

Słowo to – jak twierdzi znany językoznawca – oznacza pewną cechę, która jest niemiła. Nikt nie chce być miękiszonem, bo to jest prawdopodobnie człowiek miękki. Jednocześnie jest w tym słowie pewien ładunek humoru. Trochę przypomina sympatycznego gapiszona (Lipińska 2020).

Dziennikarze portalu Gazeta.pl popełnili, co prawda, błąd, pisząc „gapiszon” małą literą, albowiem sympatyczny Gapiszon (podobnie jak Kwapiszon) to bohater komiksów Bohdana Butenki, ukazujących się w „Misiu” od lat 60., a jednocześnie serialu animowanego z 1964 roku zatytułowanego *Przygody Gapiszona* i wyreżyserowanego przez Jerzego Kotowskiego. Bralczyk w Ziobrowym „miękiszonie” widzi zatem, oprócz „niemiłych cech”, walory pozytywne: humor i podobieństwo do bohatera bajeczek, które, nawiasem mówiąc, mógł minister – urodzony w roku 1970 – dobrze znać. Pejoratywne konotacje oczywiście sygnalizuje, a sam neologizm „miękiszon” odczytuje jako określenie „człowieka miękkiego”

(możemy się domyślać, że chodzi o dość konwencjonalną metaforę kogoś poddającego się wpływowi, pozbawionego charakteru, niezdecydowanego, stereotypowo niemęskiego).

„Miękiszon”, zważywszy na ostatnią z wymienionych tu cech, może jednak stanowić zwięzłą alternatywę dla obelżywego i adresowanego do mężczyzn określenia *miękki chuj*, które odznacza się nie tylko ogromną siłą illokucyjną i konfliktowym potencjałem. Należy także do tej samej rodziny wyrazów co czasownik *wymiękać*, którego seksualny podtekst jest powszechnie znany (dlatego wykorzystywany w reklamach środków na potencję). Jako Althusserowska interpelacja może być również uznany za akt uczynienia z adresata podmiotu określonej ideologii (takiej jak np. męski szowinizm, *machismo*), wobec której wywołany musi odpowiedzieć w określony sposób (np. zaprzeczając przypisanym mu cechom, w tym wypadku rzekomej impotencji) (Althusser 2006). Nie jest więc tylko zabawnym aktem ekspresywnym. Przypominać może akt deklaracji, buduje przecież komunikacyjny status i przypisuje społeczne role, zwłaszcza gdy pada z ust nieformalnego (subkulturowego) lub formalnego (instytucjonalnego) dominanta.

Taka interpretacja wyrazu „miękiszon” jest tylko hipotezą, trudno ją jednak wykluczyć, zważywszy na to, że jedno z morfologicznych bliźniąt interesującego nas neologizmu, popularny i wulgarny *kurwiszon*, w interakcjach werbalnych zdradza analogiczne funkcje i cechy. Służy do kreowania statusu wywołanych za jego pomocą osób – w tym wypadku kobiet. Podobnie może być interpretowany komiczny *małpiszon*. To zwierzęca alegoria, a jednocześnie wyraz obraźliwy, oznaczający w przenośni „osobę brzydką, dziwacznie ubraną lub dziwacznie się zachowującą” (Skorupka, Auderska i Łempicka 1969, 369), częściej chyba stosowany wobec kobiet niż mężczyzn. Mimo innego niż „miękiszon”, zważywszy na płeć, modelowego adresata czyni z osoby wywołanej obiekt określonej ideologii, w tym wypadku – hegemonicznego dyskursu normalności.

Gdy więc padły z ust ministra frazy: „W negocjacjach nie można być – za przeproszeniem – miękiszonem. Trzeba być twardym!”, ktoś został wywołany do tablicy i to w sposób, który wymaga opowiedzenia się nie tylko wobec samego wyzwiska, ale i wobec określonej ideologii reprezentowanej w narzuconym wyzwanemu „męskim” dyskursie. W niniejszej interpelacji nie pojawiła się żadna apostrofa. Ale nie jest ona potrzebna. Bezpieczniej nawet jej nie używać, by nie ponosić odpowiedzialności za mocne, „walczące słowa” (Butler 2000). Jej adresat, podobnie jak znaczenie neologizmu „miękiszon”, jest jednak konwersacyjnie implikowalny. Wskazanie modelowego odbiorcy takiego aktu, podobnie jak pragmatycznego sensu i celu owego aktu, może się bowiem powieść dzięki przywołaniu koniecznych kontekstów.

Kim jest „miększon”? Analiza kontekstowa

Warto zapytać, o jakich kontekstach mówimy. Wiadomo bowiem, że kontekst jest pojęciem znacznie bardziej amorficznym i mniej stabilnym niż komunikat, tekst czy inne „wydarzenia centralne/ogniskowe” (Auer 2021 [1995]). Odwołam się tu zarówno do kontekstu wewnętrznego, do tego zatem, co komunikują wypowiedzenia, związki wyrazowe i słowa przylegające do interesującego nas „miększona”, jak i do kontekstu zewnętrznego, czyli rzeczywistości, w której i o której się rozprawia². Mogą się na nią składać zarówno omawiane przez Ziobrę negocjacje unijne, jak i reakcje, które wywołują na polskiej arenie politycznej, a także sama sytuacja konferencji lidera Solidarnej Polski. Warto również zastosować tu bardziej precyzyjny układ odniesień, na który składają się typy kontekstów opisywane przez Marie-Anne Paveau i Georges-Élię Sarfatiego. Chodzi o kontekst fizyczny (tworzą go „niejęzykowe dane zmysłowe”, czyli wydarzenia i ich okoliczności zachodzące w określonym czasie i miejscu – np. negocjacje unijne i konferencja Zbigniewa Ziobry), interakcyjny (który „charakteryzuje formy dyskursu i systemy znaków, które mu towarzyszą” [Paveau i Sarfati 2009, 245], w tym wypadku składają się na niego napięte relacje pomiędzy europejskimi i nade wszystkim polskimi graczami, którzy albo w samych negocjacjach uczestniczą, albo czynią z nich pretekst do konstruowania autonomicznego dyskursu władzy), ale też kulturowy (odnoszący się do norm konwersacyjnych i obyczajowych, a także do wątków i intertekstualnych nawiązań) i presupozycyjny (wprowadzany do konwersacji na ogół bezwiednie, ujawniający się pod postacią uprzedzeń i stereotypów).

Odwołanie się do znaczących elementów kontekstu wewnętrznego, a jednocześnie kulturowego i presupozycyjnego, pozwala upewnić się co do celu wypowiedzi zbudowanej wokół interesującego nas leksemu. Warto zwrócić uwagę na wyrażenie „za przeproszeniem”, tkwiące w środku najbardziej widowiskowego fragmentu tyrady ministra: „W negocjacjach nie można być – za przeproszeniem – miększonem. Trzeba być twardym!” Sformułowanie to stosowane jest w polszczyźnie po to, by – po pierwsze – uprzedzić odbiorców o pojawieniu się w wypowiedzi wyrażenia wulgarnego lub kolokwialnego, po drugie – by udzielić sobie zezwolenia na przekroczenie dobrych manier w konwersacji, po trzecie – by zakomunikować, że dobre maniery nadawca zna i próbuje na ogół respektować. Cel illokucyjny takiego wyrażenia stanowią: usprawiedliwienie nadekspresji językowej nadawcy i przeprosiny za stylistyczno-obyczajowe uchybienie (choć te

2. Fundamentalny podział na „kontekst językowy” i „kontekst sytuacyjny” wskazuje m.in. Heinz Vater, choć jednocześnie wymienia bardzo liczne „składniki sytuacji” (takiej jak: mówiący, adresat, czas wypowiedzi, miejsce i przestrzeń percepcji, kognitywna zawartość przekazu, połączone z wypowiedzią założenia mówiącego, jego wiedza, założenia na temat wiedzy i umiejętności słuchacza, zrozumienie poprzedniej wypowiedzi itd.), które wpływają na znaczenie komunikatu, jego długość, mniej lub bardziej oficjalne brzmienie, jednoznaczność lub dwuznaczność (Vater 2015, 184-188).

ostatnie mogą być uznane za nieszczerze, np. ze względu na nikły rezonans etyczny Zbigniewa Ziobry³). Trudno zatem zagwarantować efekt perlokucyjny w postaci wybaczenia czy usprawiedliwienia owego nadużycia przez niektórych przynajmniej odbiorców. Co do wyrazu czy aktu mowy poprzedzonego formułą „za przeproszeniem” możemy mieć natomiast pewność, że jest nieobyčajny, niestosowny lub obraźliwy. Stąd przypuszczenie, że „miększon” mógł zostać odebrany jako wariacja na temat bardziej wulgarnego, stosowanego w szowinistycznym męskim dyskursie wyrażenia *miękki chuj*. Na pewno zaś implikował podobne treści: miękkość, rozumianą jako niemoc, niepewność czy metaforyczną impotencję interpelowanego podmiotu. W innym wypadku formuła „za przeproszeniem” nie zostałaby zapewne użyta. Trafność takiej interpretacji podkreśla zarówno antytetyczna dyrektywa: „Trzeba być twardym!”, jak i inne fragmenty („nie bał się formułować jasnych i kategorycznych oczekiwań”, „różne państwa stosowały weto bądź groziły jego użyciem”, „dbać o interesy Polski”, „warto być konsekwentnym”), które ujawniają głębokie zaplecze męskich stereotypów (kontekst presupozycyjny), jakimi kieruje się (świadomie lub nie) Zbigniew Ziobro, lansujący określony paradygmat negocjacji i sprawowania władzy.

Kontekstowa interpretacja wypowiedzi ministra Ziobry pozwala również na zidentyfikowanie interpelowanego podmiotu. Kto jest „miększonym”? Kto nie jest „twardy” w negocjacjach? Kto nie potrafi „zadbać o interesy Polski”? Kto wreszcie boi się „zastosować weto bądź zagrozić jego użyciem”? Nietrudno odgadnąć, że chodzi o premiera Mateusza Morawieckiego. A wskazuje na to jednoznacznie kontekst fizyczny. To premier Morawiecki w imieniu rządu RP prowadził negocjacje w sprawie planu odbudowy Europy i przystał na powiązanie go z kwestią praworządności (w zakresie określonym podczas negocjacji, czyli – jak twierdzi strona rządowa – dystrybucji środków pomocowych). Nie okazał się twardym negocjatorem, nie posłuchał rad ministra Ziobry, by zawetować plan odbudowy w kształcie wypracowanym podczas lipcowych negocjacji („ja wówczas namawiałem pana premiera Mateusza Morawieckiego, by zdecydował się na zastosowanie tego instrumentu”). To wreszcie z premierem Morawieckim Zbigniew Ziobro prowadzi ambicjonalny spór o kształt Zjednoczonej Prawicy i faktyczną władzę (lider Solidarnej Polski próbował m.in. zablokować ponowny wybór Morawieckiego na urząd premiera, radykalnie dążył do korespondencyjnych wyborów prezydenckich i rezygnację z nich traktował jak osobistą porażkę szefa rządu). Kolejną odsłoną tego sporu była właśnie konferencja lidera Solidarnej Polski, podczas której padły analizowane tu słowa. Nie można interpretować tego performansu inaczej

3. „Największy spadek zaufania w rankingu zanotował Zbigniew Ziobro, lider Solidarnej Polski. [...] Liderem rankingu nieufności jest Zbigniew Ziobro, któremu nie ufa 66,3 proc. respondentów. [...] Badanie IBRiS dla Onetu zostało przeprowadzone w dniach 9-10 kwietnia 2021 r. metodą telefonicznych, standaryzowanych wywiadów kwestionariuszowych wspomaganym komputerowo (CATI). Badana próba wyniosła 1100 osób” (Bartkiewicz 2021).

niż jako elementu szerszego kontekstu interakcyjnego – jako wyzwania, które domaga się odpowiedniej repliki. Adresat obelgi „miększon” został wreszcie wymieniony podczas konferencji z imienia i nazwiska, choć nie w formie bezpośredniego zwrotu do adresata. Wskazuje go również Zbigniew Ziobro w puencie analizowanego tu ekspresyjnego aktu pretensji – pod postacią antonomazji „premier”: „W negocjacjach nie można być – za przeproszeniem – miększonem. Trzeba być twardym! Trzeba potrafić dbać o interesy Polski! Własnego kraju. My mówimy o Polsce, premier Holandii ma prawo myśleć o interesach Holandii. Ale Polska i polski premier ma dbać o interesy Polski” (Ziobro 2020). Krótko mówiąc: to premier Morawiecki nie dba o wspomniane interesy, nie jest „twardy”, jest zatem „miększonem”.

Inne interpretacje

Myli się za to lub rozmyślnie wprowadza publiczność mediów w błąd poseł Solidarnej Polski, Sebastian Kaleta, gdy w rozmowie z Moniką Olejnik podejmuje się roli adwokata i próbuje reinterpretować neologizm „miększon”, łagodząc jego konfrontacyjny wobec premiera Morawieckiego charakter, wskazując też zupełnie innego bohatera tej wypowiedzi.

Monika Olejnik: Co to znaczy „miększon” i kto jest ewentualnie „miększonem” w rządzie? I czy chodzi o premiera Morawieckiego?

Sebastian Kaleta: Ten komunikat skierowany był do przedstawicieli opozycji, bo opozycja, w tym tacy posłowie jak Pan poseł Trela, bardzo mocno prężą muskuły, mówiąc o tym, że nie można wetować tych niekorzystnych dla Polski rozwiązań, a kiedy przyjdzie co do czego, można odnieść wrażenie, że te komunikaty to wręcz padanie na kolana przed Berlinem i Brukselą.

Monika Olejnik: Przepraszam bardzo, ale negocjatorem, zdaje się, jest Pan Mateusz Morawiecki, a nie Pan Tomasz Trela, przy całym szacunku, ani też Borys Budka (mjz/kab 2020).

Co ciekawe, interpretacja neologizmu „miększon” i całego wystąpienia ministra Ziobry nie zawsze przebiegała tak sprawnie, jak w przypadku dziennikarki stacji TVN. W jednym z artykułów zamieszczonych w serwisie Wirtualna Polska, mogliśmy przeczytać:

Na zwołanej w środę konferencji prasowej Zbigniew Ziobro omawiał polskie stanowisko względem międzynarodowej dyskusji o budżecie UE. Minister sprawiedliwości pochwalił premiera za stanowczy sprzeciw wobec łączenia praworządności z wypłatami z unijnej kasy (Drzażdżewski 2020).

Skąd przekonanie, że minister Ziobro podczas omawianej konferencji pochwalił premiera Mateusza Morawieckiego? Można przypuszczać, że doszło tutaj do kontaminacji dwóch bohaterów przemówienia Ziobry: premiera Holandii, którego Ziobro postawił za przykład, i premiera RP, który do grożenia wetem był jedynie

zachęcany. Inne, oparte na samym tekście lub jego rozlicznych kontekstach, powody tak opacznej interpretacji trudno jednakże zrekonstruować.

Podsumowanie

Implikatury mają tę wadę, że zawsze są czyjeś. Moniki Olejnik z TVN, Sebastiana Kalety z Solidarnej Polski, Macieja Drzażdżewskiego z Wirtualnej Polski. Wspomnianych odbiorców dzielą kompetencje, interesy, osobiste preferencje, powierzchowna i rzetelna lektura odczytywanych sugestii. Łączą natomiast: wspólny kod językowy i kulturowy, rozliczne interakcje werbalne itp. Interpretacje pragmalingwistyczne mają jednak tę przewagę nad potocznymi, że są oparte na teoriach i modelach wielokrotnie już testowanych, korespondujących z pojęciami wypracowanymi w ramach innych dyscyplin niż językoznawstwo. Tak też wygląda niniejsze studium, w którym od Grice'owskich pragmatycznych fundamentów interpretacji przechodzimy do – równie fundamentalnej – teorii aktów mowy, wspartej narzędziami retoryki i Althusserowskiej teorii dyskursu – po to, by rzucić światło na wcale niebłahą wypowiedź ministra, która stała się zresztą zarzewiem lub wyraźną odsłoną konfliktu dzielącego obóz Zjednoczonej Prawicy.

Przeprowadzoną tu eksplikację (i jej metodę) można oczywiście podważyć. Nie można jednak twierdzić, że „miększon” znaczy tylko tyle, ile człowiek metaforycznie miękki, że nikogo bądź niczego konkretnego nie implikuje albo implikuje zbiór dowolnych podmiotów. Taką wątpliwość rozwiewa m.in. teoria implikatur Grice'a, choć nie tylko ona. „Miększon” jest słowem oryginalnym, intencjonalnie spreparowanym tropem, prowokującym do interpretacji z powodu swej wieloznaczności i niejasności. Został wypowiedziany celowo, w odpowiednim stadium wewnątrzkoalicyjnego sporu, w ramach wyraźnie demagogicznego wystąpienia. Domaga się zatem sensu, który z perspektywy pragmalingwistycznej i retorycznej wydaje się niemal jednoznaczny. Nie można również twierdzić, że towarzyszące owemu tropowi słowa i argumenty nie miały określonego performatywnego potencjału. Świadczą o tym rozmaite uwarunkowania kontekstowe: negocjacyjne i wewnątrzkoalicyjne okoliczności, towarzyszące im napięcia, a także sam choćby fakt, że rozważania dotyczą przemówienia polityka i demagoga, odznaczającego się zdecydowanym charakterem i nieskrywanymi ambicjami, które (również) za pomocą słów próbuje realizować.

Bibliografia

- Althusser, Louis.** 2006. *Ideologie i aparaty ideologiczne państwa*. Przeł. Andrzej Staroń. Warszawa: Studenckie Koło Filozofii Marksistowskiej (Uniwersytet Warszawski).
- Auer, Peter.** 2003. "Context and Contextualization". W *Handbook of Pragmatics Online*. Red. Jan-Ola Östman i Jan Verschueren. Dostęp: 27.04.2021. <https://doi.org/10.1075/hop.1.con8>.
- Bartkiewicz, Artur.** 2021. „Ranking zaufania polskich polityków: Jest nowy lider”. *Rp.pl*. Dostęp: 28.04.2021. <https://www.rp.pl/Polityka/210419867-Ranking-zaufania-polskich-politykow-Jest-nowy-lider.html>.
- Butler, Judith.** 2000. *Walczące słowa. Mowa nienawiści i polityka performatywu*. Przeł. Adam Ostolski. Warszawa: Wydawnictwo Krytyki Politycznej.
- Drzażdżewski, Maciej.** 2020. „Budżet UE. Zbigniew Ziobro: To my bronimy Unii Europejskiej”. *Wp.pl*. Dostęp: 28.04.2021. <https://wiadomosci.wp.pl/budzet-ue-zbigniew-ziobro-to-my-bronimy-unii-europejskiej-6579402694032256a>.
- Grębowiec, Jacek.** 2018. „Komunikacja wizualna i wizualno-werbalna w perspektywie retorycznej i pragmalingwistycznej”. W *Marka. Wizerunek, wizualność, komunikacja*, red. Leszek Pułka, Patrycja Rozbicka, 159-178. Kraków: Wydawnictwo LIBRON – Filip Lohner.
- Grice, Hebert P.** 1980. „Logika a konwersacja”, przeł. Barbara Stanosz. W *Język w świetle nauki*. Red. Barbara Stanosz, 91-114. Warszawa: Czytelnik.
- Huang, Yan.** (2012) 2015. *The Oxford Dictionary of Pragmatics*, Oxford: Oxford University Press.
- Jasińska, Agnieszka.** 2020. „Zapożyczenia z języków romańskich i ich obecność w materiałach do nauki języka polskiego jako obcego”. *Annales Universitatis Pedagogicae Cracoviensis. Studia Linguistica* 15, 100-109. Dostęp: 23.03.2021. <https://doi.org/10.24917/20831765.15.8>.
- Krasowska, Diana.** 2018. „Ekspresyjne nazwy osób w języku białostockich licealistów i studentów”. W *Białostockie Archiwum Językowe* 18, 99-114. Dostęp: 23.03.2021. <https://doi.org/10.15290/baj.2018.18.07>.
- Krzysztozek, Aleksandra.** 2020. „Upór przynosi korzyści. Rutte blokuje negocjacje, ale sam zyskuje coraz więcej”. *Euractiv.pl*. Dostęp: 27.04.2021. <https://www.euractiv.pl/section/polityka-wewnetrzna-ue/news/upor-przynosi-korzysci-rutte-blokuje-negocjacje-ale-sam-zyskuje-coraz-wiecej/>.
- Lipińska, Maria.** 2020. „Kim jest »miękiszon«? Tłumaczy profesor Jerzy Bralczyk. »Jest w tym słowie pewien ładunek humoru«”. *Gazeta.pl*. Dostęp: 30.03.2021. <https://wiadomosci.gazeta.pl/wiadomosci/7,114883,26550601,kim-jest-miekiszon-tlumaczy-profesor-jerzy-bralczyk-jest.html>.
- mjz/kab.** 2020. „»Wolą aresztować 14-latkę, 17-latka, a oni powinni wejść do domu Sasina«”. *TVN24.pl*. Dostęp: 28.04.2021. <https://tvn24.pl/polska/dzialania-policji-na-protestach-sebastian-kaleta-i-tomasz-trela-komentuja-4760610>.
- Paveau, Marie-Anne i Sarfati, Georges-Élia.** 2009. *Wielkie teorie językoznawcze. Od językoznawstwa historyczno-porównawczego do pragmatyki*. Przeł. Iwona Piechnik. Kraków: Wydawnictwo FLAIR – Wydawnictwo AVALON.
- Skorupka, Stanisław, Auderska, Halina i Lempicka, Zofia (Red.).** 1969. *Mały Słownik Języka Polskiego*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Sperber, Dan i Wilson, Deirdre.** 1986. „Ironia a rozróżnienie między użyciem i przywołaniem”. Przeł. Maria B. Fedewicz. *Pamiętnik Literacki* 77 (1): 265-288.
- Sperber, Dan i Wilson, Deirdre.** 2011. *Relewancja: komunikacja i poznanie*. Red. Maria Jodłowiec, Agnieszka Piskorska. Przeł. zespół. Kraków: Tertium.
- Sobol, Elżbieta (Red.).** 2002. *Słownik Wyrazów Obcych*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Vater, Heinz.** 2015. *Wprowadzenie do lingwistyki*. Red. i przeł. Jarosław Aptacy, Wrocław: Oficyna Wydawnicza ATUT – Wrocławskie Wydawnictwo Oświatowe.

Wilson, Deirdre. 2017. "Relevance Theory". W *The Oxford Handbook of Pragmatics*, red. Yan Huang. 79-100. Oxford: Oxford University Press.

Ziobro, Zbigniew. 2020. Transkrypcja wystąpienia na podstawie materiału filmowego z profilu Ministerstwa Sprawiedliwości na Facebooku. Dostęp: 29.04.2021. <https://www.facebook.com/MinisterstwoSprawiedliwosci/videos/konferencja-prasowa-ministra-sprawiedliwo%C5%9Bci-prokuratora-generalnego-zbigniewa-z/390554349058530/>.

Ziomek, Jerzy. 1990. *Retoryka opisowa*. Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich – Wydawnictwo.

Kiler. 1997. Reżyseria Juliusz Machulski.

Niemcy krzyk. 1984. Reżyseria Jack Dabner.

Narodowy Korpus Języka Polskiego, program Poliqarp, wyszukiwanie w obrębie pełnego korpusu 1800 milionów segmentów: hasło: base=kurwison. Dostęp: 30.03.2021. <http://nkjp.pl/poliqarp/nkjp1800/query/>.

Narodowy Korpus Języka Polskiego, wyszukiwarka korpusowa PELCRA dla danych NKJP, podkorpus zrównoważony, hasło: kurwison. Dostęp: 30.03.2021. <https://tiny.pl/9rvl5>